

Dania obawia się wojny o Grenlandię?

4 grudnia 2019

Topniejące lody na największej wyspie świata odkrywają ogromne złoża zasobów, a także generują nowe napięcia na arenie międzynarodowej. Duński rząd opublikował raport, z którego wynika, że ryzyko konfliktu zbrojnego mocarstw bądź agresji jednego z potężnych państw na terytorium Arktyki jest poważniejszym zagrożeniem dla bezpieczeństwa kraju niż zamachy terrorystyczne.



Oprócz złóż ropy, gazu i rzadkich minerałów, pod wieczną zmarzliną Grenlandii znajdują się również zasoby złota, diamentów oraz rud cynku, ołowiu czy uranu. Klimat się ociepla, od skorupy lodowej odrywają się ogromne fragmenty, odsłaniając nowe możliwości eksploracji złóż. Te budzą zainteresowanie światowych mocarstw, w szczególności Stanów Zjednoczonych, które w tym roku sondowały już możliwość odkupienia wyspy od Danii.

Wywiad królestwa sporządził raport na temat potencjalnych zagrożeń. Na pierwszych miejscach tradycyjnie znalazły się: ataki hakerskie i cyberszpiegostwo, ale kolejne już zajął

konflikt zbrojny na terytoriach północnych, gdzie znajduje się największa część państwa duńskiego – posiadająca szeroką autonomię Grenlandia.

Zagrożenie wojną o Grenlandię zostało postawione wyżej niż zamachy terrorystyczne, mimo że w Danii w ostatnich latach przeprowadzono kilka ataków zbrojnych na posterunki policji, a także doszło do napaści ekstremistów na spotkanie z kontrowersyjnym rysownikiem. To ukazuje skalę zagrożenia.

O ile zagrożenie terrorystyczne jest przez duńskie służby rozpoznane i wdrożyły one przez ostatnie lata wiele działań zapobiegawczych, o tyle scenariuszy dla Arktyki jest po prostu zbyt dużo, aby się na wszystkie z nich zabezpieczyć, przyznaje szefostwo duńskiego wywiadu. „Obraz zagrożenia w 2019 r. stał się nie tylko bardziej złożony, ale zmienia się w szybszym tempie, przez co stał się bardziej nieprzewidywalny” – stwierdził dyrektor FE Lars Findsen.

Raport wywiadu wskazuje nie tylko na zwiększone gospodarcze zainteresowanie światowych mocarstw Arktyką, ale także na rosnącą wojskową obecność szczególnie USA i Chin w tym regionie. Amerykanie mają już od czasów zimnej wojny bazę lotniczo-radarową w Qaanaaq (dawniej znaną jako Thule) na Grenlandii, która jest elementem amerykańskiego systemu wczesnego ostrzegania przed atakami rakietowymi. Wiadomo jednak, że z bazy korzystało także amerykańskie lotnictwo taktyczne. W styczniu 1968 r. zaledwie kilkanaście kilometrów od tej bazy rozbił się bombowiec strategiczny B-52 z 4 bombami wodorowymi na pokładzie.

Wiele wskazuje na to, że Amerykanie planują rozszerzenie swojej obecności w Arktyce. W grenlandzkiej stolicy Nuuk zapowiedzieli w sierpniu utworzenie pierwszego od kilkadziesiąt lat amerykańskiego konsulatu.

Autorstwo: PN

Zdjęcie: [nettips](#) (CC0)

Źródło: Strajk.eu